

## Więź z Chrystusem fundamentem waszego życia i apostołatu

Przemówienie Benedykta XVI podczas spotkania z duchowieństwem diecezji rzymskiej w Bazylice św. Jana na Lateranie –13 V 2005.

13 maja Benedykt XVI udał się do Pałacu Laterańskiego, w którym mieszczą się m.in. urzędy wikariatu rzymskiego, i spotkał się z ich pracownikami, a następnie w bazylice św. Jana — z duchowieństwem diecezji. Obecni byli biskupi pomocniczy, wszyscy proboszczowie 333 parafii Wiecznego Miasta, prefekci 36 prefektur, na które podzielona jest diecezja, liczni kapłani oraz diakoni stali. Ojca Świętego powitał kardynał wikariusz Rzymu Camillo Ruini. Benedykt XVI wygłosił przemówienie. Wyraził w nim uznanie dla Kościoła w Rzymie, który «jest głęboko zjednoczony, pełen życia i wielkiego zapału». Odczytał też komunikat Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, informujący o papieskiej dyspensie, która umożliwia natychmiastowe rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II. Zgromadzeni przyjęli tę wiadomość długimi oklaskami.

Drodzy Kapłani i Diakoni, którzy pełnicie posługę duszpasterską w diecezji rzymskiej, cieszę się z tego spotkania z wami w początkach mojego posługiwania jako Biskup tego Kościoła, który «przewodzi w miłości». Serdecznie pozdrawiam kardynała wikariusza, któremu dziękuję za uprzejme słowa, jakie do mnie skierował, wiceregensa oraz biskupów pomocniczych. Z uczuciem przyjaźni pozdrawiam każdego z was i już przy okazji tego pierwszego spotkania pragnę wam wyrazić wdzięczność za wasz codzienny trud w winnicy Pańskiej.

Niezwykłe doświadczenie wiary, jakim była dla nas śmierć naszego ukochanego Papieża Jana Pawła II, ukazało, że Kościół Rzymu jest głęboko zjednoczony, pełen życia i wielkiego zapału; wszystko to jest owocem także waszej modlitwy i waszego apostołatu. W ten sposób, w pokornym przyłgnięciu do Chrystusa, jedynego Pana, możemy i powinniśmy razem ukazywać ową «przykładność» Kościoła rzymskiego, która jest autentyczną służbą bratnim Kościołom na całym świecie. Nierozzerwalna więź między romanum i petrinum zakłada w istocie i oznacza, że Kościół rzymski dzieli troskę swego Biskupa o wszystkich wiernych. A odpowiedzialność za ten udział spoczywa ze szczególnego tytułu na was, drodzy kapłani i diakoni, złączeni ze swoim Biskupem więzią sakramentalną i ustanowieni jego cennymi współpracownikami. Liczę więc, że dzięki wam, waszej modlitwie, otwartości i oddaniu, ta nasza umiłowana diecezja coraz wielkoduszniej będzie wypełniała powołanie powierzone jej przez Pana. A ja zapewniam was, że możecie liczyć, pomimo moich ograniczeń, na szczerość mojego ojcowskiego uczucia do was wszystkich.

Drodzy kapłani, jakość waszego życia i waszej posługi duszpasterskiej zdaje się wskazywać na to, że zarówno w tej, jak i w licznych innych diecezjach świata skończył się już okres owego kryzysu tożsamości, który dotknął tak wielu kapłanów. Jednak zjawiska, które doprowadziły do powstania «duchowej pustyni», wciąż istnieją, gnębią ludzkość naszych czasów, a w konsekwencji zagrażają także Kościołowi żyjącemu pośród tej ludzkości. Jakże się nie obawiać, że mogą one okazać się niebezpieczne także w życiu kapłanów? Konieczne jest zatem powracanie wciąż na nowo do korzeni naszego kapłaństwa. Tym korzeniem, jak dobrze wiemy, jest Jezus Chrystus, tylko On, Pan. On jest Tym, którego posłał Ojciec, On jest kamieniem węgielnym (por. 1 P 2, 7). W Nim, w tajemnicy Jego śmierci i zmartwychwstania, przychodzi Królestwo Boże i dokonuje się zbawienie rodzaju ludzkiego. Lecz ten Jezus nie posiada niczego na własność, całkowicie należy do Ojca i cały jest dla Ojca. Dlatego mówi,

że głoszona przez Niego nauka nie jest Jego, lecz Tego, który Go posłał (por. J 7, 16); Syn sam z siebie niczego nie może czynić (por. J 5, 19. 30).

### **Być przyjaciółmi Jezusa**

Taka jest też, drodzy przyjaciele, prawdziwa natura naszego kapłaństwa. W rzeczywistości to wszystko, co należy do istoty naszej posługi, nie może być wynikiem naszych osobistych zdolności. Dotyczy to udzielania sakramentów, ale także posługi Słowa: zostaliśmy posłani nie po to, aby głosić nas samych czy nasze osobiste poglądy, lecz tajemnicę Chrystusa, a w Nim miarę prawdziwego człowieczeństwa. Naszym zadaniem nie jest wypowiedzieć wiele słów, lecz powtarzać i głosić jedyne «Słowo» — Słowo Boże, które stało się ciałem dla naszego zbawienia. Zatem również i do nas odnoszą się słowa Jezusa: «Moja nauka nie jest moja, lecz Tego, który Mnie posłał» (J 7, 16). Drodzy kapłani Rzymu, Pan nazywa nas przyjaciółmi, czyni nas swymi przyjaciółmi, zawiera się nam, powierza nam swoje ciało w Eucharystii, powierza nam swój Kościół. A zatem musimy być naprawdę Jego przyjaciółmi, czuć tak jak On, pragnąć tego, czego On pragnie, nie chcieć tego, czego On nie chce. Sam Jezus mówi nam: «Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję» (J 15, 14). Niech to będzie naszym wspólnym postanowieniem: abyśmy wypełniali wszyscy razem Jego świętą wolę, w której jest nasza wolność i nasza radość.

Kapłaństwo ma swoje korzenie w Chrystusie i dlatego ze swej natury istnieje w Kościele i dla Kościoła. Wiara chrześcijańska nie jest bowiem czymś czysto duchowym i wewnętrznym, a nasza relacja z Chrystusem nie jest tylko subiektywna i prywatna. Przeciwnie, jest to relacja najzupełniej konkretna i eklezjalna. Kapłaństwo urzędowe jest ze swej strony związane nieodłącznie z ciałem Chrystusa w jego dwojakim i nierozdzielным wymiarze: Eucharystii i Kościoła, ciała eucharystycznego i ciała kościelnego. Dlatego nasza posługa jest *amoris officium* (św. Augustyn, *In Iohannis Evangelium Tractatus*, 123, 5), jest posługą dobrego pasterza, który oddaje swoje życie za owce (por. J 10, 14-15). W tajemnicy Eucharystii Chrystus daje się zawsze na nowo, i właśnie w Eucharystii uczymy się miłości Chrystusa, a zatem miłości do Kościoła. Dlatego powtarzam wam, drodzy bracia w kapłaństwie, niezapomniane słowa Jana Pawła II: «Msza św. jest absolutnie centrum mojego życia i centrum każdego dnia w moim życiu» (przemówienie z 27 października 1995 r., w 30. rocznicę ogłoszenia Dekretu *Presbyterorum ordinis*: «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 1/1996, s. 39). Te słowa każdy z nas powinien móc wypowiedzieć jako własne: Msza św. jest w sposób absolutny centrum mojego życia i każdego mojego dnia. I tak, posłuszeństwo Chrystusowi, które naprawia nieposłuszeństwo Adama, nabiera konkretnych kształtów w posłuszeństwie eklezjalnym, które w przypadku kapłana oznacza, w praktyce codziennej, przede wszystkim posłuszeństwo jego biskupowi. W Kościele jednak posłuszeństwo nie jest czymś formalnym; jest posłuszeństwem temu, kto sam z kolei jest posłuszny i uosabia posłusznego Chrystusa. To wszystko nie eliminuje ani nawet nie umniejsza konkretnych wymogów posłuszeństwa, lecz świadczy o jego teologicznej głębi i jego katolickim wymiarze: w biskupie jesteśmy posłuszni Chrystusowi i całemu Kościołowi, który on w danym miejscu reprezentuje.

### **Nieść Ewangelię ludziom**

Jezus Chrystus został posłany przez Ojca, w mocy Ducha, dla zbawienia całej rodziny ludzkiej, a my kapłani, za sprawą łaski sakramentalnej, uczestniczymy w tej Jego misji. Jak pisze Paweł Apostoł: «Bóg (...) zlecił nam posługę jednania. (...) Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem!» (2 Kor 5, 18-20). Tak św. Paweł opisuje naszą misję kapłańską. Dlatego w homilii przed konklawe mówiłem o «świętym niepokoju», który musi nas ożywiać, troszczyć o to, by wszystkim nieść dar wiary, by wszystkim

ofiarować to zbawienie, bowiem tylko ono pozostaje na wieki. I w tak wielkim mieście — Rzymie — które z jednej strony wiara głęboko przenika, a z drugiej wielu jego mieszkańców w rzeczywistości nie poznało w swym sercu orędzia wiary, tym bardziej powinniśmy odczuwać ów niepokój, który rodzi pragnienie, by nieść radość, ukazywać owo centrum, nadające życiu sens i kierunek. Drodzy bracia kapłani Rzymu, zmartwychwstały Chrystus powołuje nas, abyśmy byli Jego świadkami, i daje nam moc swego Ducha, abyśmy byli nimi naprawdę. Musimy zatem przebywać z Nim (por. Mk 3, 14; Dz 1, 21-23). W pierwszym opisie *munus apostolicum*, zawartym w 3. rozdziale Ewangelii św. Marka, został przedstawiony zamysł Pana co do apostoła: ma on być z Nim i być gotowy podjąć misję. Te dwie rzeczy idą w parze, i tylko gdy jesteśmy z Nim, pragniemy również nieść zawsze Ewangelię innym. Przebywanie z Nim ma zatem znaczenie podstawowe; w ten sposób ożywia się ów niepokój, i stajemy się zdolni nieść innym moc i radość wiary, dawać świadectwo całym naszym życiem, a nie tylko paroma słowami. Odnoszą się do nas słowa Apostoła Pawła: «Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi (...), gdybym nie głosił Ewangelii! (...) Tak więc nie zależąc od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam. (...) Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby uratować choć niektórych» (1 Kor 9, 16-22). Te słowa, kreślące autoportret Apostoła, zawierają także portret każdego kapłana. To «stawanie się wszystkim dla wszystkich» wyraża się w codziennej bliskości, w trosce o każdą osobę i rodzinę. Wy, kapłani Rzymu, macie w tym względzie wielką tradycję — a mówię to z głębokim przekonaniem — i kultywujecie ją także dziś, kiedy miasto tak bardzo się rozrosło i do głębi zmieniło. Jak dobrze wiecie, jest rzeczą decydującą, aby bliskość i troska o wszystkich były okazywane zawsze w imię Chrystusa i by wciąż miały na celu prowadzenie do Niego.

### **Trwać przed Panem**

Oczywiście ta bliskość i to poświęcenie mają dla każdego z was, z nas, osobistą cenę; są nią czas, troski i siły. Znam ten wasz codzienny trud i pragnę wam podziękować w imieniu Pana. Chciałbym także wspomagać was, na ile mogę, abyście nie załamywali się w obliczu tego trudu. Aby móc wytrwać, co więcej, rozwijać się jako osoby i jako kapłani, fundamentalne znaczenie ma przede wszystkim głęboka komunia z Chrystusem, dla którego pokarmem było pełnienie woli Ojca (por. J 4, 34). Wszystko, co czynimy, czynimy w komunii z Nim i w ten sposób wciąż na nowo odnajdujemy jedność naszego życia pośród okazji do rozproszenia, jakich nastęrczają rozmaite zajęcia każdego dnia. Od Pana Jezusa Chrystusa, który ofiarował samego siebie, aby wypełnić wolę Ojca, uczymy się ponadto sztuki kapłańskiej ascezy, która jest konieczna także i dziś: obowiązku tego nie należy stawiać obok działalności duszpasterskiej jako dodatkowego brzemienia, które czyni nasz dzień jeszcze bardziej uciążliwy. Przeciwnie, musimy nauczyć się przezwycięzać samych siebie, rezygnować z naszego życia i dawać je właśnie w działaniu. Lecz aby to wszystko rzeczywiście w nas się dokonywało, aby rzeczywiście nasze działanie było samo w sobie naszą ascezą i naszym oddaniem, aby to wszystko nie pozostało jedynie w sferze pragnień, potrzebujemy bez wątpienia chwil pozwalających wzmocnić nasze siły, także fizyczne, a także czasu na modlitwę i medytację, aby spojrzeć w swoje wnętrze i odnaleźć w sobie Pana. Dlatego poświęcanie czasu na przebywanie w obecności Boga na modlitwie jest prawdziwie pierwszorzędnym wymogiem duszpasterskim, a nie czymś ubocznym w stosunku do pracy duszpasterskiej; trwanie przed Panem jest w ostatecznym rozrachunku najważniejszym priorytetem duszpasterskim. Pokazywał nam to w sposób bardzo konkretny i jasny Jan Paweł II we wszystkich okolicznościach swego życia i swojej posługi.

Drodzy kapłani, nigdy nie powiemy za dużo na temat fundamentalnego i decydującego znaczenia naszej osobistej odpowiedzi na wezwanie do świętości. Jest ona warunkiem nie

tylko owocności naszego osobistego apostołatu, lecz, szerzej, także tego, aby na obliczu Kościoła jaśniał blask Chrystusa (por. Lumen gentium, 1), zachęcając w ten sposób ludzi do poznania i wielbienia Pana. Prośbę Apostoła Pawła, by pojednać się z Bogiem (por. 2 Kor 5, 20), powinniśmy przyjąć przede wszystkim my sami, prosząc Pana szczerym sercem i z mocnym, odważnym postanowieniem, aby oddalił od nas to wszystko, co nas od Niego dzieli i jest niezgodne z misją, jaką otrzymaliśmy. Jesteśmy pewni, że Pan jest miłosierny i potrafi nas wysłuchać.

### **Bliscy w wierze i miłości Chrystusa**

Moja posługa Biskupa Rzymu jest kontynuacją posługi moich poprzedników, przy czym w sposób szczególny przejmuję cenne dziedzictwo, jakie pozostawił Jan Paweł II; tą drogą, drodzy kapłani i diakoni, idźmy razem, z pogodą ducha i ufnością. Będziemy nadal starali się o pogłębianie komunii w łonie wielkiej rodziny Kościoła diecezjalnego i współpracowali, aby nadać bardziej misyjny charakter naszemu duszpasterstwu, w myśl podstawowych wytycznych synodu rzymskiego, wprowadzanych w życie szczególnie skutecznie poprzez zorganizowanie misji miejskich. Rzym jest diecezją bardzo dużą i jest diecezją naprawdę szczególną, ze względu na to, że Pan powierzył jej Biskupowi troskę o cały Kościół. Dlatego też wasza relacja, drodzy kapłani, z biskupem diecezjalnym, którym jestem ja, nie może niestety być na co dzień tak bezpośrednia, jak bym tego pragnął i jak to jest możliwe w innych okolicznościach. Jednak poprzez działalność kardynała wikariusza i biskupów pomocniczych, którym wyrażam szczerą wdzięczność, mogę być w sposób konkretny blisko każdego z was, pośród radości i trudów, jakie towarzyszą w drodze każdemu kapłanowi. A przede wszystkim pragnę was zapewnić o tej bliskości głębszej i ważniejszej, która łączy biskupa z jego kapłanami i jego diakonami, a wyraża się w codziennej modlitwie. Możecie być pewni, że rzeczywiście w mojej modlitwie duchowieństwo Rzymu jest w szczególnie obecne. Jesteśmy sobie bliscy w wierze i w miłości Chrystusa, i w zawierzeniu Maryi, Matce Jedynej i Najwyższego Kapłana. Właśnie nasza więź z Chrystusem i z Dziewicą jest źródłem owej pogody i ufności, których wszyscy tak bardzo potrzebujemy, zarówno w pracy apostołskiej, jak i w życiu osobistym.

Drodzy kapłani i diakoni, to parę przemyśleń, jakie pragnąłem wam przedstawić, byście wzięli je pod rozwagę.